

ZBIGNIEW WÓJCIK

Muzeum Ziemi PAN

Stanisław Pilat (1881–1941) — technolog naftowy z Politechniki Lwowskiej

Mimo upływu lat tragedia na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie w nocy z 3 na 4 lipca 1941 roku pozostaje nadal jedną z zagadek drugiej wojny światowej. Zne są nazwiska zamordowanych przez Einsatzkommando. Wiadomo, że ich szczątki w 1943 roku w skrytości odkopano i spalono, a następnie popioły rozsypało. Wówczas już Niemcy zacierali ślady swoich zbrodni. Tę szczególnie, zważywszy, iż po odkryciu masowych grobów w Lesie Katyńskim starali się oni wskazać, że ludobójstwo było tylko w ZSRR. Mimo wszystko historycy polscy zdołali odtworzyć przebieg zbrodniczej akcji¹, choć bez nazwisk bezpośrednich decydentów. Piszący o zbrodni na Wzgórzach Wuleckich przyjmują, że był to pierwszy etap na terenie Lwowa eksterminacji inteligencji polskiej. Tak problem ujął również Dietrich Schenk w książce z 2011 roku *Noc morderców. Kaźń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej*. Sugestia ta została w wiarygodny sposób udokumentowana. Pozostaje jednak pytanie: kto sporządził listę przeznaczonych w pierwszej kolejności do likwidacji 25 osób, głównie profesorów Wydziału Lekarskiego i Prawniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza oraz Politechniki Lwowskiej. We wstępie do bloku intelektualistów pomordowanych przez Niemców niniejszego tomu szerzej ujęto ten problem. Powtarzając tę kwestię, pamiętajmy, że w tym czasie w mieście nad Pełtwią było kilka tysięcy przedstawicieli polskiej inteligencji twórczej.

¹ Por. [Z. Albert], *Kaźń Profesorów Lwowskich. Lipiec 1941. Studia oraz relacje, dokumenty zebrane oraz opracowane przez Zygmunta Alberta*, Wrocław 1989 roku (także skróty internetowe: <http://www.lwow.home.pl/albert/albert-pl.html> [dostęp: 18.10.2016]); D. Schenk, *Noc morderców. Kaźń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej*, tłum. P. Zarzycka, Kraków 2011 (w tym: M. Ryńca, *Polska literatura dotycząca mordu polskich profesorów we Lwowie*, s. 397–400; *Uzupełnienia do bibliografii do wydania polskiego (wybór)*, s. 408–409); P. Łysakowski, *Mord na lwowskich profesorach w lipcu 1941 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2012, nr 46, s. 73–92.

Niektórzy z nich w swych publikacjach z okresu międzywojennego nie ukrywali niechęci do faszyzmu niemieckiego. Ich wtedy nie aresztowano. Niżej podano pewne sugestie badawcze, które mogłyby rzucić nieco światła i na tę sprawę. Są one następstwem analizy życiorysu prof. Stanisława Pilata jako nauczyciela akademickiego.

Wspomniana grupa biorąca udział w mordzie na Wzgórzach Wuleckich, czyli oddział operacyjny szczególnego przeznaczenia Einsatzkommando zur besonderen Verwendung miała za zadanie likwidowanie osób wytypowanych wcześniej. Mord został dokonany potajemnie, co zdaje się wskazywać, iż czynnik zastraszenia miał drugorzędne znaczenie. Aresztowano znajdujących się na liście i większość świadków zdarzenia. Kilka dni za nimi do Lwowa dotarły grupy niemieckiego wywiadu wojskowego, których zadaniem było pozyskanie do współpracy uczonych, w tym zwłaszcza techników i lekarzy. Grupy te nie współpracowały z sobą, czego dowodzi fakt, iż na drugi dzień po aresztowaniu prof. Pilata chciano go pozyskać do współpracy przy odbudowie zniszczonych zakładów zagłębia naftowego. Nie może więc dziwić, że specjalista taki jak Pilat nie uszedł ich uwadze i starali się nawiązać z nim kontakt już 4 lipca². Podczas okupacji straty inteligencji twórczej były ogromne. Jednocześnie Niemcy już w 1939 roku zaczęli tworzyć z polskiego personelu podległe sobie placówki naukowe, realizujące pilne potrzeby Guberni Generalnej. Na tej zasadzie powstawały niższe szkoły zawodowe, których nauczycielami byli przedwojenni profesorowie szkół wyższych. Równocześnie ujętych w łapankach ulicznych potrafili rozstrzelać jako zakładników bądź wysłać do obozów koncentracyjnych. Mord we Lwowie w lipcu 1941 roku mieścił się w sposobie prowadzonej przez nich polityki. To tytułem wprowadzenia do sprawy mordu lwowian na Wzgórzach Wuleckich. W jakim stopniu sprawa prof. Stanisława Pilata może przyczynić się do postępu rozwiązania zagadki decyzji o mordzie? Na tym etapie znajomości problemu będzie to wskazanie na kilka okoliczności, dotychczas niebranych pod uwagę przez badaczy problemu.

W 2011 roku Instytut Pamięci Narodowej ogłosił trójzyczyną edycję pt. *Każń profesorów lwowskich. Wzgórze Wuleckie*. Wprowadzenie napisał znawca problemu Grzegorz Hryciuk. Rzecz składa się ponadto z szerszego tła historycznego oraz prezentacji sylwetek 25 zamordowanych profesorów (w czasie tej nocy jednocześnie zginęło 40 osób, w tym 37 na Wzgórzach Wuleckich). W części o zamordowanych profesorach zamieszczono następującą informację o bohaterze niniejszego szkicu:

Prof. dr Stanisław Pilat. Kierownik Katedry Technologii Nafty i Gazów Ziemnych Politechniki Lwowskiej. *25 I 1881–†4 VII 1941. Urodzony we Lwowie. Studia chemiczne rozpo-

² D. Schenk, *op. cit.*, s. 22.

czął na Politechnice Lwowskiej, a kontynuował w Berlinie, Würzburgu i Lipsku, gdzie w 1904 roku uzyskał doktorat. Przez wiele lat pracował w przemyśle naftowym (Galicja, Rumunia, Czechy, Polska). W latach 1922–1923 wykładał technologię nafty na Wydziale Chemicznym Politechniki Lwowskiej, a w 1924 roku został powołany na kierownika Katedry Technologii Nafty i Gazu Ziennego [Gazów Ziennych] Politechniki Lwowskiej. 3 VII 1941 został aresztowany, rozstrzelany 4 VII 1944 roku³.

Już z tego zapisu wynika, że z nauką niemiecką był związany w sposób szczególny (studia, doktoraty). Uprzedzając tok narracji, dodajmy, że w Niemczech w okresie międzywojennym miał także patenty i wśród specjalistów był bardzo ceniony. Nazwisko „Pilat” jest więc na trwałe wpisane w dzieje kultury polskiej, zwłaszcza w jej południowo-wschodniej części. Dokumentuje to „Polski Słownik Biograficzny” (PSB), gdzie w tomie z 1981 roku wymienieni są szczególnie zasłużeni członkowie tego rodu: Kazimierz (1900–1961, leśnik), Roman (1846–1906, historyk literatury i rektor Uniwersytetu Lwowskiego), Stanisław (1802–1866, pedagog i literat), Stanisław (1881–1941, wnuk literata, prof. chemii Politechniki Lwowskiej), Tadeusz (1844–1923, prawnik i statystyk, ojciec chemika), Władysław Franciszek (1857–1908, ekonomista i socjolog, syn Stanisława, pedagoga i literata). Zatem niemal cała rodzina to humaniści z dziada pradziada, z których „wyrodził” się młodszy ze Stanisławów i na obranym sobie polu twórczości osiągnął wyżyny. W sporządzonym przez Zbysława Popławskiego *Wykazie pracowników naukowych Politechniki Lwowskiej* znajdujemy również innych Pilatów. Przytoczymy zapis młodszego ze Stanisławów z uwagi na dane o pracy w tej uczelni:

PILAT Stanisław, syn Władysława [winno być: Tadeusza — Z.J.W.], prof. UJK [winno być: Politechniki Lwowskiej — Z.J.W.], dr fil.; ur. 25 I 1881 Lwów; studia chem. Berlin, Würzburg, Leipzig — 1904 dr fil., potem 20 lat w przemyśle naftowym; Borysław, rafineria Pardubice; 1908/09 budowa rafinerii w Ploesti; 1909–1912 dyr. techn. rafinerii państwowej w Drohobyczu; w 1912 wykonał projekt realizowany w rafinerii w Minatitlan (Meksyk), 1921–1923 pracował z I. Mościckim nad ciągłą dystalacją w Jedliczu; 1923 dyrektor koncernu „Dąbrowa”.

23/24 — w[ykładał] technologię nafty na [Wydz.] Chem[icznym].

24/25 — nominacja na prof. zw.; na Oddz Naftowym prowadzi labor[atorium] technologii nafty i wosku ziemnego na [Wydziale] Mech[anicznym]; w[ykłady z] technologii nafty na [Wydziale] Chem[icznym]. Kierownik Katedry Nafty i Gazów Ziennych.

29/30 oraz 30/31 — dziekan [Wydz.] Chem[icznego].

25–39 wraz z żoną (Ewa Neymanówna) stworzył światowy ośrodek badań w dziedzinie technologii nafty. Czynny przez cały czas okupacji sowieckiej 1939/41; aresztowany i zastrzelony przez Gestapo, 4 VII 1941 na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie⁴.

W tymże zestawieniu, w kolejności imion jest jeszcze trzech Pilatów: Kazimierz, leśnik został wymieniony w PSB, podobnie jak Roman — histo-

³ Cytowany tekst na s. 94 — toż na s. 95 po angielsku, niemiecku i ukraińsku.

⁴ Z. Popławski, *Wykaz pracowników naukowych Politechniki Lwowskiej w latach 1844–1945*, Kraków 1994, s. 144.

ryk literatury (w charakterystyce jego wykładów podano: „[...] wykłady jego miały wielkie powodzenie u słuchaczy pochodzących z za kordonu rosyjskiego, gdyż uzupełniały wiedzę, której ci słuchacze nie znali ze szkół rosyjskich”⁵). Wymieniono także Władysława, wykładowcę ekonomii społecznej i kierunków pokrewnych w roku 1889, w latach 1901–1903 dziekana Wydziału Chemii Technicznej tej uczelni.

Z powyższego wnosimy, że wybór kierunku nauk ścisłych przez syna prawnika nie był zupełnie przypadkowy. Zresztą musiał już w szkole średniej preferować chemię jako główny przedmiot swych zainteresowań, a rodziców było stać na skierowanie go na studia do niemieckich — wtedy znaczyło to najlepszych — uczelni. Ojciec miał możliwości załatwienia synowi asystentury na miejscowym uniwersytecie czy politechnice. Wypromowany w Lipsku doktor filozofii podjął pracę w przemyśle i o tym, jak się domyślamy, nie zdecydowały względy finansowe. Wręcz chorobliwie unikał pisania czegokolwiek o rodzinie i o sobie. Krajowe Towarzystwo Naftowe na swoim zjeździe w 1930 roku urządziło mu — przez zaskoczenie — jubileusz 25-lecia pracy w przemyśle naftowym. Przyjął to wręcz jako dopust boży. Mimo wszystko udało się znaleźć jego jedną publikowaną autobiografię. Wymuszoną na nim, gdy został wybrany na członka Akademii Nauk Technicznych (ANT), organizacji o randze Polskiej Akademii Umiejętności. W tomie sprawozdawczym ANT za lata 1933–1937, bo w tym okresie został jej członkiem, zamieszczono jego życiorys ze spisem publikacji (od 1904 roku 32 pozycje, które uznał za najważniejsze), zestawem pt. *Niektóre tematy technologiczne opracowane w formie zgłoszeń patentowych* (do 1934 roku 8 pozycji, zwykle z innymi autorami) oraz 12 pozycji pod nagłówkiem *Projekty* (realizowane przedsięwzięcia tzw. wdrożeniowe, jak to się później ujmowało). Przytoczymy w całości biogram. Poza danymi o przebiegu życia, tekst ten jest charakterystyczny dla jego sposobu pisania: krótki i jasny przekaz. Tak to podał:

Urodził się w roku 1881 we Lwowie, gdzie też uczęszczał do gimnazjum, które ukończył zdając egzamin dojrzałości w roku 1899. Następnie studiował na Politechnice we Lwowie i Charlottenburgu [pod Berlinem — Z.J.W.] oraz na uniwersytecie w Würzburgu i Lipsku, gdzie w roku 1904 uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy pt. *Ueber intramolekulare Veränderungen bei der Cyanursäure und ihren Salzen* [druk w Krakowie w 1905 roku]. W tymże roku rozpoczął pracę w przemyśle naftowym, początkowo w Galicyjskim Towarzystwie Magazynowym dla produktów naftowych w stacji doświadczalnej w Borysławiu, następnie w firmie David Fanto & Co., w rafinerii w Pardubicach (Czecho-Słowacja). W latach 1906–1908 pracował jako techniczny kierownik rafinerii W. Stawiarski i Ska w Krośnie, następnie w latach 1908–1909 w rafinerii „Wega” w Ploesti (Rumunia), gdzie był kierownikiem działu olejów maszynowych tejże fabryki i zajmował się między innymi montażem i prowadzeniem pierwszej naówczas destylacji pracującej w wysokiej próżni.

⁵ *Ibidem*.

W roku 1909 zajęty był przy budowie Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych w Drohobyczu i pracował w tej fabryce jako dyrektor do listopada 1918 roku. Z początkiem roku 1919 objął techniczne kierownictwo rafinerii należących do Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa Naftowego, a po sfuzowaniu tego towarzystwa z S.A. „Dąbrowa” także i fabryk do tej grupy przemysłów należących. W czasie tym zajmował się przebudową rafinerii w Jedliczu oraz budową pierwszego państwowego rurociągu gazowego na linii Jasło–Glinik Mariampolski–Gorlice. W roku 1925 został profesorem technologii nafty i gazownictwa na Politechnice Lwowskiej. W latach 1925–1928 był naczelnym dyrektorem Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin”⁶.

Do niektórych wątków z tego życiorysu, zwłaszcza z lat 1918–1919, wrócimy niżej. W tym miejscu odnotujemy pewną ruchliwość bohatera tego szkicu. Zwróćmy uwagę, że pracę zawodową podjął niejako „z marszu”, po uzyskaniu dyplomu uniwersyteckiego. Do końca pierwszej wojny światowej zatrudniony był — niemal zawsze na stanowiskach kierowniczych — w kilku instytucjach. Jak wolno sądzić, stale dzięki tym zmianom pogłębiał swą wiedzę. Zresztą dokumentował to publikacjami naukowymi, niekiedy pisanymi ze specjalistami zatrudnionymi w przemyśle rafineryjnym. W autobiografii pisanej zapewne w 1935 roku brakuje — co zrozumiałe — danych o życiu rodzinnym. Z biogramu w PSB wynika, że był dwukrotnie żonaty: po raz pierwszy z rzeźbiarką Marią z Ambroziewiczów, a kolejny — z Ewą Neyman (1935). Ostatnia, urodzona w 1909 roku, była jego studentką, a później asystentką, przede wszystkim — podobnie jak on, umysłem twórczym. Razem utworzyli przy Politechnice Lwowskiej światowej klasy ośrodek badawczy w dziedzinie technologii ropy naftowej i gazów ziemnych. Po wojnie habilitowała się na Politechnice Gliwickiej (wówczas w gmachu Akademii Górniczej w Krakowie), po czym objęła tamże katedrę, by niebawem otrzymać kolejną, w uczelni Wrocławia, która była jednocześnie uniwersytetem i politechniką. Świadomość, że mąż został zamordowany w czasie wojny i już nigdy nie będzie mogła z nim razem tworzyć, to główna przyczyna jej tragicznej śmierci we Wrocławiu w 1945 roku⁷.

Pilatowie nie mieli dzieci. Ewa Pilatowa przeniosła się ze Lwowa z matką, ale nie wyobrażała sobie życia bez męża i ich lwowskich współpracowników. Nie dysponujemy fotografią Ewy i Stanisława Pilatów w ich pracowni przy ul. Marii Magdaleny we Lwowie, gdzie wraz z zespołem współpracowników prowadzili badania i kształcili studentów. W publikacjach o profesorze

⁶ *Akademia Nauk Technicznych 1933–1937*, Warszawa 1937, s. 144.

⁷ Por. E. Suchard, *Pamięci tych, którzy odeszli: Ś.p. prof. dr Stanisław Pilat; Ś.p. Dr inż. Ewa Pilatowa*, „Nafta” 2, 1946, s. 14; A. Dorabalska, W. Kisielow, *Stanisław Pilat (1881–1941). Ewa Neyman-Pilatowa (1909–1945). Zarys życia i działalności*, „Roczniki Chemii” 24, 1950, nr 11, s. 11–23; *idem*, *Stanisław Pilat (1881–1941) i Ewa Neyman-Pilatowa (1909–1945)*, „Przemysł Chemiczny” 37, 1958, s. 278–282; A. Dorabalska, *Jeszcze jedno życie*, Warszawa 1972, s. 153 n.

znajduje się kilka fotografii, z których najbardziej charakterystyczna została zamieszczona w „Zeszytach jubileuszowych z okazji 25-lecia pracy prof. Stanisława Pilata” („Przemysł Naftowy” 1930, nr 23). W wyrazistym profilu dominuje masywny nos oraz cofnięte do tyłu niewielkie ucho. Inne elementy to wysokie ukośne czoło i nad nim bujna czupryna. Strój elegancki. Na innej fotografii widoczne są okulary. Antropologicznie typ o cechach ormiańskich odmienny od pospolitego w części Małopolski, skąd wywodzą się rodzice. To obrazy z fotografii. Jest bezpośredni przekaz świadka Ignacego Wygarda z tegoż czasopisma. Przytoczmy go:

Budowniczy i dyrektor Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych, którego autorytetu tknąć nie śmiał nawet [austriacki] wojenny dyktator naftowy, rotmistrz Sötes, okazał się młodym [na przełomie 1918 i 1919 roku — Z.J.W.] ciemnym blondynem o łagodnym spojrzeniu i prawie dzieciennym uśmiechu, pozostającym w dziwnym kontraście do silnego charakterystycznego nosa. Mocny kark z lekką na przód wysuniętą energiczną głową, nie zgadza się z opuszczonymi stale wzdłuż nóg rękoma, nie wiedzącymi nigdy co począć. Całość — to sylwetka charakterystyczna, której zapomnieć nie można. Kiedy Dra Pilata poznałem bliżej, przyszedłem do przekonania, że kontrasty zewnętrzne odpowiadały także cechom jego charakteru i umysłowości⁸.

Powtórzmy, że jest to charakterystyka w pierwszej części opisu z czasu, gdy przyszedł profesor miał około 40 lat. Później zewnętrznie się nie zmienił, tyle że używał okularów. Jak zawsze był elegancko ubrany. Wspomniany już Wygard zanotował jeszcze zdarzenie, które ma istotne znaczenie w poszukiwaniu motywów kaźni na Wzgórzach Wuleckich. Gdy je pisał, nie mógł nawet domyślać się, że słynący z kultury duchowej Niemcy mogą dokonać zbrodni. Wiedział jednak, że wybitny nafcjarz miał kłopoty z nacjonalistami ukraińskimi. Stąd to zdanie: „Dr Pilat przybył [w 1918 roku — Z.J.W.] do Krakowa po ucieczce z Drohobycza, skąd do wyjazdu zmusili go Ukraińcy, którzy zajęli Państwową Fabrykę”⁹.

Powyższy wątek znalazł się także w tekście Damiana Wandycza, ogłoszonym w 1945 roku w Glasgow w księdze poświęconej stratom kultury polskiej w czasie wojny światowej. Autor tego wspomnienia pracował w 1918 roku jako asystent przy jednej z katedr chemicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był wtedy daleki od chemii bituminów. Zaproszony na rozmowę z Pilatem, wówczas odpowiedzialnym za przemysł naftowy w Polskiej Komisji Likwidacyjnej majątku Austro-Węgier, nie zdawał sobie sprawy, iż rozmówca poszukuje kandydatów na stanowiska kierownicze w fabrykach państwowych. Z tego względu dopiero po dłuższej wymianie zdań zorientował się, że jest na egzaminie i pytający go świetnie orientuje się w problematyce chemicznej dalekiej od swojej specjalności. Odnotował więc w swoim wspomnieniu: „Dyrektor rafinerii, występujący jako egzaminator w obcej mu

⁸ I. Wygard, *Działalność prof. Pilata od r. 1919*, „Przemysł Naftowy” 5, 1930, s. 513.

⁹ *Ibidem*.

dziedzinie, to była dla mnie rewelacja. Nie wiedziałem jeszcze, że mam do czynienia z naukowcem i pedagogiem, mimo iż formalnie jego praca była całkiem inna”¹⁰.

Wróćmy do zapisów o cechach charakteru Pilata już jako nauczyciela akademickiego. Odwołamy się do większego wypisu, w którym są pewne elementy świadczące, że ten lubiany nauczyciel akademicki mógł też mieć ludzi sobie niechętnych. Oto ten fragment wspomnienia Wandycza:

Zaledwie kilka lat starszy od swoich współpracowników, potrafił utrzymać duży dystans i wyrobić sobie od razu olbrzymi autorytet. Legendy krążyły o tej pracy. Nie istniały w niej godziny urzędowe i nie było spraw, które by miały pierwszeństwo przed jakimś, w tym czasie rozwiązywanym problemem, a sprawy osobiste znajdowały się gdzieś na szarym końcu. Sprowadzić inżynierów wybierających się na bal, już we frakach, do laboratorium dla omówienia jakiegoś zagadnienia i omawiać je do późnej nocy, aż bal przestał być aktualny, nie było niczym szczególnym. Polecenie wykonania pewnej pracy w ciągu trzech dni, która w zwykłych warunkach winna była trwać dziesięć, należało do tego samego repertuaru.

Ludzie z boku stojący oburzali się i zarzucali Pilatowi bezwzględność. Pilat istotnie potrafił być bezwzględny, ale ten wielki wysiłek, którego bezustannie od swych pracowników wymagał, wynikał jedynie z najwyższego diapazonu, na jaki swą pracę nastawiał. Odpadali ci, którzy się do tego stylu nie nadawali; ci, co pozostawali, stanowili niejako rodzinę, która miała świadomość swego przodownictwa na odcinku przemysłu rafineryjnego w Polsce, a każdy z nich odczuwał zadowolenie, jakie płynie zawsze przy wydobywaniu z siebie maksimum wysiłku. Pilat umiał godzić twarde wymagania z przyjacielskim stosunkiem. Wzbudzał równocześnie respekt i serdeczne uczucia. Nie wiadomo było, kiedy jakieś dość nieprawdopodobne żądanie spełniane było z obawy przeciwstawienia się, a kiedy z powodu niemożliwości odmówienia Pilatowi czegokolwiek bądź. Jeszcze wiele lat później ówczesni jego współpracownicy, zajmwszy czołowe stanowiska w przemyśle, z rozrzewnieniem wspominali i tę twardą szkołę, i jej klimat, jako najpiękniejszy, najlepszy okres ich pracy¹¹.

Przy tym wszystkim, jak to wspomina Wandycz, Pilat miał poczucie humoru typu „angielskiego”. Przykłady: pewnego razu pracownicy laboratorium nie mogli załatwić z urzędnikiem jakieś formalności. Rozważając sprawę, ktoś wskazał, że załatwiający zapewne chce łapówkę. Słuchający tego Pilat miał powiedzieć: „Ach, cóż znowu! Ten robi wszystkie świństwa bezinteresownie”. Inne zdarzenie: w laboratorium rozgorzała dyskusja dotycząca przypadku w liczbie mnogiej. Jeden z dyskutujących zapytał o to Pilata. Ten zirytowany miał powiedzieć: „Panie, dam Panu jedną radę na przyszłość. Niech Pan nigdy nie pyta swoich przełożonych o rzeczy, na które nie potrafią Panu odpowiedzieć”¹².

Podobno, o czym zresztą niżej, różnego rodzaju opowiastek o Pilacie krążyło we Lwowie więcej. Nie byłoby przesadą, gdyby całe wspomnie-

¹⁰ D. Wandycz, *Stanisław Pilat zmarły w obozie koncentracyjnym*, [w:] *Straty kultury polskiej 1939–1944*, t. 2, Glasgow 1945, s. 186.

¹¹ *Ibidem*, s. 185.

¹² *Ibidem*, s. 190.

nia Wandycz za zostały przedrukowane. Pisał przecież o jego sukcesach, ale i porażkach. Ciężko musiał przeżyć na przykład załamanie się projektu rafinerii „Jedlicze”, realizowanego w latach 1921–1923 według pomysłu nowatorskiego Ignacego Mościckiego (wtedy jeszcze tylko profesora uczelni lwowskiej). Realizujący, jak to bywa przy wprowadzaniu projektu innowacyjnego (tzw. frakcjonowana kondensacja), napotkali trudności techniczne, których pokonanie wymagało pewnych nakładów. Nie zgodzili się na to akcjonariusze. Pilat ustąpił więc ze stanowiska generalnego dyrektora technicznego rafinerii „Dąbrowa”. Pomysł Mościckiego, choć zmodyfikowany, realizowano za granicą. Wandycz zapisał jeszcze inną uwagę o sposobie postępowania Pilata ze współpracownikami. I ona w tym miejscu zasługuje na przypomnienie, bo dotyczy stosunku Pilata do ludzi:

Zarzucano mu, że łatwo zmienia sądy o ludziach. Nie było to dalekie od prawdy. Od czasu do czasu ze zdziwieniem dowiadywaliśmy się o jego ujemnej opinii o kimś, którego przez długi czas cenił. Było w tym niewątpliwie trochę humorów i fantazji, ale sedno rzeczy leżało gdzie indziej. Pilat wymagał od ludzi stałego utrzymywania się na poziomie; przeszłość nie stanowiła dostatecznej legitymacji dla teraźniejszości. W miarę, jak zmieniał się człowiek, ulegał zmianie również stosunek Pilata do niego. Sentyment osobisty pozostawał, ale, jeśli chodziło o ocenę rzeczową, a zwłaszcza o powierzenie pewnych stanowisk, przyjaźń nie odgrywała roli. Tu Pilat nie liczył się z żadnymi względami¹³.

Przy tym wszystkim jako nauczyciel akademicki zwalniał studentów z opłat egzaminacyjnych. Ba, nawet przygotował dla nich w 1939 roku podręcznik *Zarys technologii nafty*, rezygnując z należnego honorarium. Dodajmy jako ciekawostkę, że w 1928 roku przygotowano według jego wykładów inną książkę: *Technologia nafty i gazu ziemnego*, która ukazała się staraniem Koła Chemików Studentów Politechniki Lwowskiej oraz Związku Żydów Studentów tej uczelni. Profesor niewątpliwie nie miał uprzedzeń na tle narodowościowym. Znana jest jego postawa w okresie tzw. getta ławkowego w uczelniach lat trzydziestych — nie podporządkował się zaleceniom władz. Dodajmy do tego, że wśród swoich współpracowników w uczelni miał także Ukraińców i taki stan uważał za oczywistość.

Szorstkowość charakteru okazywana niektórym współpracownikom to cecha wielu nauczycieli akademickich czy kierowników obiektów przemysłowych. W normalnych warunkach konflikty w tych środowiskach łagodzi czas lub wymiana kadry na młodszą, bardziej odporną na wymagania zwierzchników. Galicyjski i postgalicyjski Lwów od wieków był miejscem konfliktów na tle narodowościowym. Pod zaborem austriackim, nawet w okresie autonomii, dochodziło do zabójstw dostojników państwowych. Tak też było w okresie międzywojennym. Na uczelniach jednym z powodów napięć okazał się brak miejsc w pracowniach czy laboratoriach. Profesorowie do nich przyjmowali

¹³ *Ibidem*, s. 187.

tylko najlepszych. Pozostali szukali miejsca w innych. Czasem odchodzili z uczelni z głęboką urazą do profesora. Na tak atrakcyjnych kierunkach jak technologia nafty i gazu ziemnego chętnych do pracy w laboratorium było więcej niż gdzie indziej. Nie dostawali się do Pilata Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Uwarunkowania polityczne spowodowały, że Ukraińcy powiązani z grupami radykalnymi szukali zemsty za doznane — w ich odczuciu — krzywdy. Podobnie było także na innych wydziałach uczelni lwowskich, zwłaszcza na medycynie i prawie. Był to wówczas problem społeczny, a jego następstwa w czasie okupacji niemieckiej na Kresach Południowo-Wschodnich owocowały zemstą nacjonalistów ukraińskich na inteligencji polskiej.

Środowisko artystyczne żydowsko-polskie bardzo lubiło Pilata i to nie tylko z uwagi na pierwszą małżonkę — rzeźbiarkę. Jako profesor i wybitny „nafcjarz” był człowiekiem dobrze sytuowanym (zarabiał głównie na ekspertyzach dla rafinerii, ale też wiele kosztowało go uczestnictwo w licznych kongresach międzynarodowych). Tym samym pewna swoboda w pokrywaniu wydatków kawiarnianych miała znaczenie. Imponował artystom swą głęboką wiedzą z zakresu sztuki. Tak to odbierał znany pisarz Stanisław Vincenz, podając jego charakterystykę w rozdziale *Lwowscy kosmopolici* w książce *Tematy żydowskie*. W rozdziale tym przywołał dwóch uczonych: wybitnego biochemika Jakuba Parnasa (zamordowanego w Moskwie w 1948 roku) i Stanisława Pilata. Pierwszy z nich imponował artystom nieprawdopodobną pamięcią, poliglotyzmem oraz opowieściami o kuchni różnych narodów. Pilata natomiast podziwiano jako konesera sztuki, człowieka podróżującego po świecie, autora znaczących rozpraw naukowych w swojej dziedzinie, a także znawcę sztuki japońskiej. Fragment jego zapisu:

Profesor słynął z licznych patentów przemysłowych w różnych krajach, ostatnio tuż przed wojną w Anglii, z zakresu radykalnego ulepszenia rafinacji ropy naftowej. Według [...] „Nature” był to jeden z najwybitniejszych wynalazków w owym okresie. Opatentował też wynalazek z zakresu piany do gaszenia pożaru w Japonii. Jeździł tam i zyskał przyjaciół wśród tamtejszych uczonych [...]. Opowiadał on [...] o uczonym chemiku japońskim, który co jakiś czas na pół roku udawał się do klasztoru buddyjskiego, aby odzyskać zdolność kontemplacji i praktykę koncentracji. Było to coś obcego dla prof. Pilata, bo u nas duchowe zainteresowania i praktyki są zupełnie oddzielone od pracy i od myślenia naukowego. A jednak potrafił docenić ten zastanawiający aspekt obcej i odległej kultury duchowej, bo dostrzegł jej skuteczność [...]. Opowiadał dalej, jak jesienią, kiedy lasy liściaste w pewnej okolicy opodal Tokio zmieniają barwy, całe pociągi pełne wyznawców sekty buddyjskiej Zen (w tym niemało robotników) udają się w tę okolicę. Ci osobliwi pielgrzymi siadają na ławkach tam przygotowanych i oglądają przez cały dzień tę swoistą jesienną „szatę światła” [...]. Pilat opisywał, jakim wydarzeniem w Tokio bywają wystawy malarskie, w których biorą udział wielkie rzesze widzów, czego nie widział w żadnym z miast słynących z bujnego rozwoju sztuki malarskiej i słynnych wystaw¹⁴.

¹⁴ S. Vincenz, *Tematy żydowskie*, wstęp J. Hersch, Gdańsk 1993, s. 50–51.

Zatem ten światowej sławy technolog potrafił być pasjonatem sztuki i w czasie swoich wyjazdów zagranicznych zwiedzanie wystaw traktował jako normę. Wielu to robiło, ale Pilat po powrocie z Japonii zamieścił w jednej z gazet warszawskich — właśnie za pośrednictwem Vincenza — artykuł na ten temat. I jeszcze odwołanie do innego wspomnienia, tym razem niejako z płaszczyzny zawodowej. Jest to zapis Alicji Dorabialskiej, wychowanki prof. Wojciecha Świątosławskiego z Politechniki Warszawskiej, uczennicy Marii Skłodowskiej-Curie, od 1934 roku pierwszej kobiety w katedrze w Politechnice Lwowskiej. Podobno przed jej mianowaniem na to stanowisko stosowny dokument miał podpisać Józef Piłsudski. Usłużny wiceminister ks. Emil Żongołłowicz zwrócił uwagę marszałkowi, iż jest niepokorna, bo podpisała protest przeciwko Berezie Kartuskiej. Piłsudski miał skwitować to zdaniem: „No to co, baba ma charakter”¹⁵. Katedra Chemii Fizycznej Dorabialskiej mieściła się na parterze budynku chemicznego politechniki. Nowa profesor zastała w gronie asystentów Ewę Neyman, która niebawem (w 1935 roku) wyszła za mąż za Pilata i przeniosła się do Katedry Technologii Nafty i Gazów Ziemnych, mieszczącej się dwa piętra wyżej. Utrzymywała z nimi serdeczne kontakty i razem, autem prowadzonym przez Pilatową, odwiedzali okoliczne zakłady. Jeden z wyjazdów do Drohobycza związany był z konsultacjami w rafinerii „Polminu” — Fabryce Olejów Mineralnych, czyli tej, którą zarządzał Pilat w latach 1926–1928. Podobno znał tam każdego robotnika, wszystkie pomieszczenia fabryczne oraz kaprysy maszyn. Pilatowie mieli w hotelu fabrycznym swoje pokoje, w których się wtedy zatrzymali. Po drodze Dorabialska usłyszała od Pilata zabawną historię. Otóż, jako dyrektor „Polminu” profesor musiał uczestniczyć w posiedzeniach zarządu miejskiego. Postulował tam oświetlenie miasta tańszym od wyprodukowanego w fabrykach gazem ziemnym. Gdy po raz drugi wniosek jego, jako niebezpieczny, został odrzucony, któreś nocy z umówionymi ludźmi włączył do sieci gaz ziemny. Po pewnym czasie ponowił swój wniosek, który i tym razem został odrzucony. Wtedy miał powiedzieć:

Że członkowie zarządu miejskiego nie umieją chemii, to jest rzeczą zrozumiałą i wcale mnie to nie dziwi, ale że ojcowie miasta nie wiedzą, co się w mieście dzieje, jest rzeczą zgoła zdrożną. Uważam za swój obowiązek poinformować panów, że w lampach drohobyckich już od dwóch miesięcy palą się gazy ziemne¹⁶.

We wspomnieniu Dorabialskiej jest jeszcze inny zapis, tym razem z pierwszych miesięcy okupacji radzieckiej we Lwowie. Profesorom chemii fizycznej politechniki udało się namówić Pilatów, aby zapisali się na wyjazd na obszar okupowany przez Niemców. Ostatecznie wyjechała sama, gdyż nie zdecydowali się na opuszczenie miasta. Dorabialska przeżyła w Warszawie. Miała

¹⁵ Bardzo popularna opowiadka w środowisku chemików.

¹⁶ A. Dorabialska, *op. cit.*, s. 154.

za sobą „normalną” karierę nauczyciela akademickiego: studia krajowe, pogłębione za granicą w renomowanej uczelni, stopniowo uzyskane stopnie i tytuł profesora. Była chemikiem fizycznym. Technologii chemicznej uczyła się, mając już katedrę, zwykle uczestnicząc w wyjazdach Pilatów do różnych rafinerii. Chemikiem z wykształcenia była także Ewa Neyman-Pilatowa, doktor w 1938 roku Uniwersytetu Jana Kazimierza. I ona — przy kierowniku Katedry Technologii Nafty i Gazownictwa, bo i taką nazwę miała ta placówka — stopniowo wchodziła w problemy realizowane w jej zakładzie pracy. Nie miała tak głębokiej znajomości procesów funkcjonowania rafinerii jak jej mąż. W tym względzie małżonkowie stanowili uzupełniający się tandem.

Po II wojnie światowej biogramy Pilatów zostały ogłoszone w PSB oraz wielu encyklopediach i leksykonach specjalistycznych. Wśród autorów tych biogramów są między innymi Alicja Dorabalska i Włodzimierz Kisielow. Zwłaszcza ostatni, asystent Pilata tuż przed wojną, ogłosił kilka opracowań, z których rozdział w drugim tomie *Historii polskiego przemysłu naftowego* pt. *Technologia i chemia ropy naftowej w Polsce* daje na szerszym tle rozwoju tego kierunku wiedzy również zarys dokonań lwowskiej szkoły naukowej prof. Pilata. Przytoczymy w wyborze ustalenia tego autora:

Pomieszczenia katedry do pracy dla personelu (profesor, asystent, laborant) i nauki studentów przeznaczone były dla 10–12 osób. Z budżetu uczelni otrzymywano sumy na poziomie minimum. Utrzymywano się ze zleceń przemysłowych (m.in. cechowania produktów rafineryjnych), z czego w 1935 roku wybudowano specjalny pawilon, wyposażając go w najnowocześniejsze oprzyrządowanie. Wśród współpracowników kierownika Katedry byli specjaliści z różnych fabryk. To ich nazwiska znajdujemy jako współautorów publikacji i patentów. Są wśród nich m.in.: J. Sereda, T. Patryn, M. Godlewicz, J. Müller, Z. Ciołkowski, A. Szayna, W. Szankowski, E. Dawidson, J. Winkier, F. Irauth. Zakładem wykonującym zlecenia kierował J. Ehrlich, kończący studia. Wśród skromnie opłacanych studentów w 1938 roku byli ponadto: D. Michalczyk, Z. Nesterski i W. Kisielow. Nie wszyscy z nich doczekali zakończenia wojny.

W niżej cytowanym tekście wielokropkiem w nawiasie kwadratowym oznaczono opuszczoną cytowaną literaturę dokumentującą wykonane badania. Oto najkrótsza z możliwych prezentacji jego zapisu:

W latach 1924–1933 prof. Pilat rozwijał poprzednią tematykę dotyczącą utleniania węglowodorów, badając zmiany własności produktów naftowych pod wpływem tej reakcji [...] wydzielając i identyfikując związki tlenowe występujące w ropie [...] takie jak kwasy naftenowe [...] i wyższe kwasy tłuszczowe [...] oraz fenole [...] i otrzymując wyższe alkohole z węglowodorów naftowych [...]. Drugim obok związków tlenowych obiektem badań St. Pilata były odpadowe kwasy i ługi parafinowe zawarte w nich, względnie celowo otrzymane, sulfokwasy naftowe, głównie naftenosulfonowe [...], których sole odznaczały się silnymi własnościami powierzchniowo czynnymi. Obszerne badania tych związków były prowadzone do ostatniego roku działalności i życia St. Pilata. W ich wyniku poznano strukturę niektórych sulfokwasów [...], opracowano metody ich analizy [...] i otrzymywania oraz zaproponowano ich podział według własności [...] i zastosowanie, m.in. jako środków leczniczych [...] i emulgatorów [...]. Dalsze badania [...] skierowane były na otrzymanie syntetycznych kwasów

naftenosulfonowych i alkiloaromatycznych [...] o znanej strukturze, poznanie ich własności [...] oraz wyjaśnienie zależności własności powierzchniowo czynnych od struktury chemicznej [...]. Były to badania pionierskie i chociaż skierowane głównie na zużytkowanie uciążliwych odpadów rafineryjnych, zapoczątkowały jednak rozwój nowej dziedziny, jaką jest obecnie wielotonażowa produkcja syntetycznych środków myjących z węglowodorów naftowych.

Sole sulfokwasów naftowych znalazły praktyczne zastosowanie do wytwarzania trwałych emulsji benzynowych jako środków czyszczących [...], których produkcję uruchomił St. Pilat wspólnie z J. Seredą w lwowskiej rafinerii „Gaz Ziarny”. Pozostała tematyka dotyczyła zagadnień związanych z węglowodorami naftowymi o stałej konsystencji. Badano zawartość parafiny w asfaltach [...], stwierdzono obecność wysokocząstkowych naftenów w woskach parafinowych [...], opracowano metodę kontroli produkcji parafiny i oznaczono skład parafinowych produktów ubocznych [...].

I dalej:

W latach trzydziestych prace badawcze Katedry koncentrowały się na kilku nowych tematach. Najważniejszy z nich dotyczył własności roztworów gazów w węglowodorach pod ciśnieniem [...] i wykorzystania zachodzącego w tych układach zjawiska wstecznej kondensacji do odparafinowania [...] i rozdzielania ropy na frakcje bez ogrzewania [...]. Na podstawie tych badań został zrealizowany w Ameryce w skali przemysłowej nowy proces odparafinowania olejów naftowych, zwany tam procesem St. Pilata. Drugi ważny kierunek badań dotyczył olejów smarowych. Najważniejszym rezultatem tych badań było wyjaśnienie zależności lepkości i jej zmian z temperaturą (indeks lepkości) od struktury chemicznej olejów smarowych [...]¹⁷.

To tylko fragment relacji Kisielowa. Profesor pracował z małżonką nad olejami, oznaczeniem składu węglowodorowego, uwodnieniem pozostałości po destylacji ropy, opracowaniem metody oznaczania aktywności ropy (wspólnie z T. Patrynem i Z. Ziółkowskim), procesem otrzymywania sadzy, zrealizowanym w Polskich Zakładach Gazolinowych w Boryslawiu i w Medias w Rumunii oraz wiele innych. Walnie przyczynił się do odseparowania ropy od uciążliwych solanek. Od początku swej działalności inżynierskiej — o czym pisał również Kisielow — Pilat starał się w przemyśle naftowym wykorzystać wynalazki Ignacego Mościckiego. Wspomniano jednak, że z przyczyn pozamerytorycznych ich wspólna praca nad nową technologią rafinerii „Jedlicze” nie została zakończona sukcesem.

Wyżej, odwołując się do tekstu Vincenza, wspomniano, że Pilat według swego patentu „wdrażał” w Japonii zastosowanie środków do gaszenia pożarów. Jeżeli jest to prawdą, a nie ma powodów, by nie ufać pisarzowi, zapewne miał na ten temat patent. Kisielow, ale też inni analitycy twórczości Pilata podają, że opatentował on w kraju i za granicą osiemnaście wynalazków¹⁸. W ostatnich latach

¹⁷ W. Kisielow, *Technologia i chemia ropy naftowej w Polsce. (Badania naukowe i nauczanie w szkołach wyższych w latach 1816–1988)*, [w:] *Historia polskiego przemysłu naftowego*, t. 2, red. R. Wolłowicz, Berezów-Kraków 1995, s. 266–268.

¹⁸ Por. między innymi biogram w PSB pióra Józefa Pietruszy oraz jego artykuł („Nafta” 39, 1981, s. 1–5). Zob. również: M. Dolecki, *Pilat Stanisław*, [w:] *Polski wkład w przyrodoznawstwo i technikę*, red. B. Orłowski, t. 3, Warszawa 2015, s. 299–301.

Winicjusz Stanik, wybitny znawca problemu, w zasobach muzealnych Akademii Górniczo-Hutniczej dokonał nowego zestawienia jego patentów. Ustalił, że było ich 32: 16 w kraju i 16 za granicą, zwykle z innymi wynalazcami. Zadziwiające, że już rok po doktoracie wspólnie z Joachimem Hausmanem w wiedeńskim urzędzie patentowym zgłosili wynalazek dotyczący metody otrzymywania węglowodorów aromatycznych (zatwierdzony w 1908 roku i później także opatentowany w Niemczech). Autor tego zestawienia zwraca uwagę, że w czasie I wojny światowej raczej realizował wynalazki innych (Mościckiego) w podległych sobie zakładach. Później, pracując w Polskiej Komisji Likwidacyjnej, pochłonięty był działalnością organizacyjną w krajowym przemyśle naftowym (z innych przekazów wiadomo, że wiele wysiłku włożył w utworzenie bazy eksportu polskich produktów naftowych w Gdańsku)¹⁹. Wtedy nie pracował nad wynalazkami. Tym się zajął po objęciu Katedry na politechnice. Oto przykład jednego z opisów tego autora:

Badania naukowe dotyczące rozpuszczalności soli metali kwasów sulfonowych rozpuszczalnych w wodzie w kierunku wykorzystania ich jako preparatów farmaceutycznych zaowocowały kolejnym wynalazkiem polskim PL 20728 *Sposób wytwarzania rozpuszczalnych w wodzie sulfonianów metali ciężkich*, którego twórcami są Henryk Mierzecki, Ewa Neymanówna, prof. Stanisław Pilat i Jarosław Sereda. Wynalazek ten dotyczy wytrzymałości sulfonianów metali ciężkich, rozpuszczanych w wodzie mimo uprzedniego wysuszenia²⁰.

Nie wdając się w szczegółową analizę tych wynalazków, odnotujemy, że Pilat od początku swego kierownictwa Katedrą tworzył szkołę. W przeciwieństwie do wielu innych nauczycieli akademickich był niezwykle lojalny wobec współpracowników, o czym mogą świadczyć nazwiska asystentów jako autorów patentów. Pod okupacją radziecką Lwowa w latach 1939–1941 działalność rejestracyjna wynalazków zespołu Pilata ustała, co zrozumiałe, gdyż ZSRR nie podpisał stosownej konwencji międzynarodowej. Pracownia, już bez kierownika, istniała podczas okupacji niemieckiej, ale jej urządzenia stopniowo wywożono na Zachód. Kisielow opisał, że Niemcy porzucili w Krakowie „[...] amerykański silnik (CFR) do oznaczenia liczby oktanowej benzyny będącej własnością Katedry prof. St. Pilata”²¹. Po wojnie odnaleziono go w Uniwersytecie Jagiellońskim i przekazano do stosownej katedry w Politechnice w Gliwicach. Nie był tam długo. Urządzenie, po naprawie, przekazano lotnictwu. Dodajmy, że do tejże katedry matka Ewy Pilatowej, S. Neyman, przekazała 1000 książek, które córka z mężem mieli we Lwowie. Prawdopodobnie także część jej biblioteki dostała się do placówki wrocławskiej, gdzie przed śmiercią miała wykłady.

Nie mamy możliwości dokonania porównania zakresu wykładów z technologii nafty i gazu ziemnego prowadzonych przez Pilata w Politechnice

¹⁹ I. Wygard, *op. cit.*, s. 514.

²⁰ W. Stanik, *Działalność innowacyjna prof. Stanisława Pilata*, „Wiek Nafty” 17, 2007, s. 28.

²¹ W. Kisielow, *op. cit.*, s. 272.

Lwowskiej, choćby z analogicznymi placówkami, na przykład w uczelniach Rumunii czy ZSRR. Mając dwa jego podręczniki — z 1928 i 1939 roku — stwierdzić możemy, że przed samą wojną tematyka wykładów została wzbogacona w stosunku do poprzedniej dekady. Wcześniej główną dziedziną było badanie nafty (jeden ze składników ropy i wosku ziemnego). Przed wybuchem II wojny światowej rozpoznanie dotyczyło różnorodnych składników ropy i gazu oraz zastosowania ich składników w różnych warunkach fizycznych na potrzeby między innymi przemysłów chemicznego i farmaceutycznego. Pracownia lwowska Pilata, w warunkach wojny i totalnego odcięcia od innowacji wprowadzanych na Zachodzie, z konieczności w latach 1939–1941 nastawiona była głównie na pracę dydaktyczną. Jej kierownik był znany „nafciarzom” radzieckim. Usiłował, odwiedzając Moskwę i Kijów, nawiązać współpracę z tamtejszymi instytutami. Raczej, zważywszy na warunki, jakie wówczas istniały, oraz krótki okres kontaktów, konkretnych wyników wynalazczych nie odnotowano.

Trudno dociekać, jaka była reakcja Pilatów na niemiecką napaść na ZSRR w czerwcu 1941 roku. Wiadomo, że Niemcy niemal błyskawicznie dotarli do Lwowa i po jego zajęciu zostali tam gorąco powitani przez znaczną część ludności ukraińskiej. Polacy na ogół zachowywali się biernie, bo dla nich zmieniał się okupant. Wiedzano, że gehenna czeka Żydów. Nikt nie przypuszczał, że jednymi z pierwszych represjonowanych będą profesorowie uczelni lwowskich. Z ustaleń badaczy problemu — powtórzmy to — wynika, że specjalna grupa okupantów dotarła do miasta nad Pełtwią już z listą 25 nazwisk profesorów. Aresztowano większość z nich w dniu 3 lipca, by po krótkim przesłuchaniu niemal wszystkich rozstrzelać. Kaźń objęła także kilkanaście osób z rodzin aresztowanych oraz mieszkających razem z nimi.

Wydarzenia, jakie miały miejsce 3 i 4 lipca 1941 roku, zostały szczegółowo zrekonstruowane. Wskazano nawet na rozkazodawców i wykonawców mordu, z których praktycznie nikt nie został ukarany, bo komisje badające zbrodnie niemieckie w Republice Federalnej i w Polsce miały różne ograniczenia i możliwości. Pisali o tym zresztą historycy. Odnotujemy jedynie, że nieliczni świadkowie widzieli Pilata, jak z domu Abrahamowiczów na Górze Kadeckiej z innymi niósł zakrwawione zwłoki Adama Ruffa. Z okien domu znajdującego się w pobliżu miejsca kaźni widziano go nad dołem śmierci. Wiadomo również, że Ewa Pilatowa dopytywała się w gestapo o los męża. Ona też uważała, jak to po latach zeznała Helena Krukowska w Ludwiksburgu w Urzędzie do Badań Zbrodni Nazistowskich, iż zbrodni nie dokonali żołnierze Wehrmachtu. Powiedziała:

Wiem to w związku z aresztowaniem profesora Stanisława Pilata. Następnego dnia pojawił się bowiem oficer niemieckiego Wehrmachtu, który o niego wypytywał. Niemiecki oficer miał rozkaz zlecenia prof. Pilatowi jako specjalście od przemysłu naftowego bliżej nieznanego za-

dania. Pani Pilatowa odpowiedziała niemieckiemu oficerowi, że jej męża aresztowano ostatniej nocy. Oficer Wehrmachtu nic o tym nie wiedział²².

Zeznanie Heleny Krukowskiej, z wypowiedzią nieżyjącej już Ewy Pilat, Dietrich Schenk włączył do *Prologu* swej książki *Noc morderców*. Tym samym podkreślił, iż Wehrmacht nie miał nic wspólnego z tą zbrodnią. W treści książki przytoczył inne argumenty potwierdzające tę tezę. Szerzej uwzględnił sugestie innych historyków o sprawczej roli nacjonalistów ukraińskich, znajdujących się na usługach niemieckiej policji politycznej. Takie postawienie sprawy wydaje się logiczne, zważywszy, iż wywiad niemiecki miał dobre rozpoznanie środowiska inteligencji twórczej Lwowa lat trzydziestych. Na podstawie tego rozeznania pozwolono Rudolfowi Weiglowi zorganizować placówkę do produkcji szczepionki przeciw tyfusowi. Utworzono filię krakowskiego urzędu Amt für Bodenforschung (na bazie przedwojennego Państwowego Instytutu Geologicznego), zatrudniając w niej także nauczycieli akademickich Lwowa, mając zresztą świadomość, iż niektórzy współpracują z podziemiem. Geologów tych ubierano nawet w mundury i wysyłano w teren²³. Z pewnością, gdyby Pilatowie w czasie okupacji radzieckiej wyjechali do Generalnej Guberni, tak jak zabiegała o to prof. Dorabalska, Stanisław Pilat miałby szansę na przeżycie wojny. Inną sprawą jest to, że w tym czasie także żołnierze Wehrmachtu dokonywali zbrodni na terenach okupowanej Galicji Wschodniej, co udokumentowano w licznych publikacjach.

W cytowanej książce *Noc morderców* Schenk potwierdza wcześniejsze ustalenia badaczy polskich, że każda na Górze Kadeckiej Wzgórz Wuleckich to dzieło nacjonalistów ukraińskich, a sam akt mordy został dokonany przez zbrodnicze komando niemieckie. Układający listy profesorów do zamordowania chcieli się zemścić, choć nauczyciele akademicki w swoim postępowaniu nie kierowali się niechęcią do przedstawicieli tej grupy etnicznej. Stawianie wysokich wymogów uczącym się było przecież normą.

Wspomniano wyżej, że Damian Wandycz zwrócił uwagę na pewne cechy charakteru Pilata krytycznie oceniane przez współpracowników. Sprowadzały się one do oceny ludzi według własnych wygórowanych standardów. Może dlatego w 1918 roku musiał opuścić Drohobycz w czasie wojny ukraińsko-polskiej. Zapewne zbyt wysokie wymagania stawiane chcącym uzyskać dyplomy w Katedrze Technologii Nafty i Gazów Ziarnnych przyczyniły się do niechęci do niego uważających się za panów tych ziem. Pochłonięty twórczością z pewnością nie zdawał sobie z tego sprawy. Podobnie było też z innymi nauczycielami akademickimi zamordowanymi w tym samym czasie. Jedną z list osób

²² D. Schenk, *op. cit.*, s. 22.

²³ Por. K. Smulikowski, *Droga po kamieniach. Wspomnienia*, Warszawa 1994, s. 146–170.

zamordowanych w czasie kaźni profesorów uczelni lwowskich w lipcu 1941 roku zawierała 45 nazwisk. Jest w niej prezentowany nauczyciel z zapisem: „Prof. dr Stanisław Pilat lat 60. Kierownik Katedry Technologii Nafty i Gazów Ziemnych Politechniki Lwowskiej. Opatentował 18 wynalazków”.

Na tejsze liście w ośmiu przypadkach znajduje się zapis: „Obrońca Lwowa w 1918 r.”²⁴. Układający zestaw przeznaczonych do kaźni i to wydarzenie uważali za istotne. Fakt ten jednoznacznie wskazuje na kierunek prac nad ustaleniem nazwisk, „pokrzywdzonych byłych studentów” uczelni lwowskich, którzy znaleźli się w czasie wojny w zbrodniczych jednostkach niemieckich służb specjalnych. Niezależnie od tego, jak Stanisław Pilat był odbierany przez część ukraińskojęzycznej ludności Małopolski Wschodniej, w pamięci ludzi związanych z przemysłem bazującym na bituminach zapamiętany został jako postać szlachetna. Edward Suchard, żegnając Piłatów, tak to ujął:

Do pracowni Prof. Pilata dostęp mieli wszyscy. Jedyną kwalifikacją była tu zdolność, sumienność, pracowitość i umiłowanie nauki. Z pracowni tej wyszedł szereg wybitnych naukowców i techników zajmujących dziś czołowe stanowiska w społeczności naftowej. Był on nie tylko uczonym na skalę światową, nie tylko świetnym pedagogiem i praktykiem — lecz przede wszystkim człowiekiem i to człowiekiem bez skazy.

[...]

W ś.p. Ewie Pilatowej tracimy dobrą i ofiarną Polkę, tracimy człowieka najwyższych wartości osobistych, człowieka czulego na biedę ludzką, a reagującego jednak zawsze bardzo silnie na wszelkie przejawy brutalności i barbarzyństwa. Ś.p. Ewa Pilatowa była najlepszą, zawsze lojalną koleżanką. Szlachetność, dojrzałość i wyrozumiałość Jej sądów wzbudzały podziw i głęboki szacunek w gronie Jej bliskich. Okropny okres przebytej wojny, okrutna śmierć Jej męża zgładzonego przez bandytów hitlerowskich oraz czyste przejawy zdziczenia powojennego w życiu codziennym targały Jej czystą, szlachetną duszę. Subtelne jej serce nie wytrzymało ciężkiej próby życia dzisiejszego²⁵.

Станислав Пилат (1881–1941) — технолог нефти из Львовского политехнического института

Резюме

Станислав Пилат был одним из выдающихся польских технологов нефти и природных газов. В 1899–1904 гг. изучал химию в Львовском и Шарлоттенбургском политехнических институтах, а также в Вюрцбургском и Лейпцигском университетах, где в 1904 г. получил степень доктора философии. После возвращения из заграницы устроился на

²⁴ *Lista profesorów uczelni lwowskich*, „Krakus” 16, 2013, s. 2 (zestawienie przy artykule B. Kosiora, 72. *Rocznica zamordowania profesorów lwowskich wyższych uczelni*).

²⁵ E. Suchard, *op. cit.*, s. 14.

работу в нефтеперерабатывающей промышленности в Дрогобыче, Бориславе и Кросне, где специализировался на модернизации нефтеперерабатывающих заводов. Работал также в Плоешти (Румыния) и Прибраме (Чехия). Вернулся в Дрогобыч в 1912 г. и там до 1918 г. управлял развитием государственного нефтеперерабатывающего завода. В следующие годы организовал государственную нефтеперерабатывающую службу, одновременно управляя нефтеперерабатывающими заводами до 1928 г.

С самого начала работы в промышленности занимался научными исследованиями, публикуя научные работы в польских, немецких и других журналах (около 50 публикаций, иногда с другими авторами, своими помощниками). Вместе с сотрудниками в 1908–1938 получил 32 патента (в том числе 16 за границей: Австрия, Германия, Великобритания, США).

С 1922 г. преподавал во Львовском политехническом институте, в 1924 г. получил звание профессора и кафедру технологии нефти и природных газов. С 1935 г., вместе с женой Эвой Нейман-Пилат создали там знаменитый центр исследований битумов (школа Пилата), из которой вышли многие выдающиеся исследователи и руководители крупных предприятий по переработке нефти. Он был очень требовательным начальником, полностью преданным своим научным исследованиям. Результаты исследований представлял на многих международных конгрессах и симпозиумах.

Во время советской оккупации Львова (1939–1941) остался в политехническом институте. Пытался налаживать исследовательские отношения со специализированными учреждениями Киева и Москвы. В конце июня 1941 г. во Львов вошли немцы. 3 июля вместе с другими академическими преподавателями был арестован и после нескольких часов расстрелян. Следы убийства были скрыты. Данная статья представляет творческий путь проф. Пилата и его научной школы. Одним из мотивов повествования является вопрос причины казни выдающихся академических учителей, прежде всего врачей, юристов и техников. Известно, что убийство совершило *Einsatzkommando zur besonderen Verwendung*. Установлены имена командиров. Остается вопрос лиц, составляющих список 25 профессоров, предназначенных в первую очередь для расстрела. Специалисты установили, что это были украинские националисты, бывшие студенты львовских вузов, которые после начала войны 1939 г. вступили в Гестапо. Автор статьи отмечает, что основной мотивацией при составлении списков была ненависть к полякам и обида на тех академических учителей, которые были требовательны или не приняли их — по поводу отсутствия мест — в свои кабинеты (это было условие для дипломных работ).

Перевел Ежи Россеник

Stanisław Pilat (1881–1941), a petroleum engineer from the Lviv University of Technology

Summary

Stanisław Pilat was one of the most eminent Polish petroleum and natural gas engineers. In 1899–1904 he studied chemistry at the technical universities in Lviv and Charlottenburg as well as universities in Würzburg and Leipzig, where in 1904 he obtained a PhD degree. After returning home, he began working for the petroleum industry in Drohobych, Boryslav and Krosno, where he specialised in refinery modernisation. He also worked in Ploesti (Romania) and Příbram (Czech Republic). In 1912 he returned to Drohobych and until 1918 he was in

charge of an expansion of a state-owned refinery. He later organised the state petroleum service and managed refineries until 1928.

From the very beginning of his work for the industry he conducted research, publishing papers in Polish, German and other foreign journals (about 50 publications, sometimes together with other authors, his collaborators). Between 1908 and 1938 he and his collaborators obtained 32 patents (including 16 patents granted abroad: in Austria, Germany, United Kingdom, USA).

In 1922 he began lecturing at the Lviv University of Technology, becoming its professor and Chair of Petroleum and Natural Gas Technology in 1924. From 1935 he and his wife Ewa Neyman-Pilat created there an outstanding bitumen research centre (Pilat school), from which came many eminent scientists and managers of large petroleum processing facilities. Pilat was a demanding boss, totally devoted to his research. He presented its results at numerous international congresses and symposia.

During the Soviet occupation of Lviv (1939–1941) he remained at the university. He tried to establish research links with specialist institutions from Kiev and Moscow. In late June 1941 Lviv was seized by the Germans. On 3 July Stanisław Pilat and other academics were arrested and shot dead several hours later. Traces of the murder were covered up. The article presents the work of Professor Pilat and his school. One of the problems raised is the motif of the massacre of many eminent university lectures, mainly doctors, lawyers and engineers. We know that they were murdered by the *Einsatzkommando zur besondern Verwendung*. The names of those issuing orders are known as well. What remains to be solved is the problem of persons who compiled the list of 25 professors who were to be shot first. Experts have established that they were Ukrainian nationalists, former students of Lviv universities, who found themselves in the Gestapo after the outbreak of the war in 1939. The author of the article suggests that their main motivation when compiling the list was hatred of Poles as well as resentment towards those university lecturers who were demanding or had not admitted them — owing to a lack of positions — to their labs (this was a prerequisite for writing a degree thesis).

Translated by Anna Kijak